Nr. 183. Sroda 11. Sierpnia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 6. lipca. Piotr hrabia Wodzicki, właściciel dóbr Borki w obwodzie Tarnopolskim, Tyczyna, w Rzeszowskim i Hołhocza, w Brzeżańskim obwodzie, uczynił rozporządzenie ostatniej woli swojej pod dniem 20. lipca 1825, mocą którego

a) Dobra Borki, Chodaczków, Dyczków i Krasówkę bratankowi swojemu Franciszkowi hrabi Wodzickiemu z tem obowiązaniem zapisał, aby dziesiąta część z dochodów tych dóbr, które po wszystkie lata obliczane być powinny, obracana była sumiennie na wsparcie takich poddanych z gromad tego Państwa, albotéż innych obcych osób, co przez los przeciwny, bez własnej winy w ubóstwo popadły.

b) Dobra Tyczyn, Bndziwoj, Drabiniankę, Siedliska, Lubenię i Solankę zapisał spadkodawca bratankowi swojemu Aleksandrowi hrabi Wodzickiemu, z tem znowu zastrzeżeniem, aby dochód tych dóbr corocznie był obliczany i z tego $^1/_{20}$ część rozdawana była ubogim klasztorom na msze Ś. za duszę spadkodawcy i jego rodziców; $^2/_{20}$ części na wsparcie zubożałych bez winy poddanych z tamtejszych gromad, a $^1/_{20}$ część na jałmużnę dla innych przez nieprzyjażne okoliczności czasu bez własnéj winy zubożałych osób w okolicy.

c) Dobra Hołhocze, Wierzbów, Dobrowody, Zastawcę i Wolicę nakoniec przekazał spadkodawca bratankowi swojemu Kazimierzowi hrabiemu Wodzickiemu pod tym warunkiem, aby $^1/_5$ część z czystych dochodów tych dóbr po corocznem onych obliczeniu użytą była na dobre uczynki, mianowicie na wsparcie zubożałych poddanych z gromad dóbr tamtejszych, lub też i obcych osób, któreby rzeczywiste i dowodne mogły mieć roszczenia do spadkodawcy; niemniej dla ubogich klasztorów na msze św. za jego i jego zmarłych krewnych duszę; nakoniec na wsparcie Sióstr miłosierdzia w Maryampolu i na tym podobne dobroczynne cele; — uwolnił przytem Piotr hrabia Wodzicki swoich małoletnich spadkobierców Aleksandra i Kazimierza Wodzickich, również ich opiekunów od wszelkiego zdawania rachunków zostawiając obowiązek obracania oznaczonych pod *b)* i *c)* części z czystych dóbr dochodów na pobożne i dobroczynne cele, jedynie sumienności i uczuciu wdzięczności obdarzonych, gdy tymczasem uwolnienie to od rachunków spadkobiercy dóbr Borki, Franciszkowi hrabiemu Wodzickiemu nie przysługiwało. Tem więc ostatniej woli rozporządzeniem wyrachowanie i rozdzielenie części z dochodów dóbr Tyczyna i Hołhocza przeznaczonych na pomienione fundacye, zostawione zostało wyżrzeczonym spadkobiercom małoletnym i ich opiekunom a stronom obdarzonym na przypadek, gdyby im nic z podziału nie udzielono, lub bardzo skąpo, odjęty był wszelki punkt, na którymby swe skargi opierać mogły, jak z drugiej strony i Rząd pozbawiony został wszelkiej możliwości czuwania nad wypełnieniem tych obowiązków funduszowych dopóty, dopóki rzeczeni spadkobiercy w posiadaniu tych dóbr zostawali; a dla przyszłości nie było żadnego w tem rozporządzeniu postanowienia, na któremby pretensyę jaką prawnie opierać było można, gdy tymczasem odnośnie do fundacyi ciążącej na Borkach z przyległościami, trzeba było nalegać na coroczne, z wielą pisaniny a może i zatargów połączone składanie rachunków.

Dla usunięcia tych przeszkód i zabezpieczenia na przyszłe czasy owych zapisów (legatów), wyjednała Prokuratura skarbu, jako zastępca pożytecznych fundacyi naprzód w roku 1830 prenotacyę, a następnie w roku 1839, gdy sprawa przeciwko temu zabezpieczeniu przez spadkobierców wytoczona, we wszystkich instancyach na korzyść fundacyi pożytecznych rozstrzygnioną została, także intabulacyę tych zapisów na odpowiednich dobrach, i przedłożyła wniosek że chociaż wątpić nie wypada, że dziedzice dóbr Tyczyna i Hołhocza od czasu włożonych na siebie obowiązków, sumiennie ich dopełniają, byłoby przecież nader pożądaną rzeczą, aby to ich zgoła moralne zobowiązanie przemienić w stanowczo prawne, aby dobrodziejstwa uposażonym korporacyom przez spadkodawcę wydzielone, na przyszłość także zachować nieukrócone i niezawisłe od dobrej woli każdoczasowego dóbr posiadacza. — Zamiar ten co do dóbr Borki, poparła jeszcze i ta uwaga, że dochody z dóbr podpadają każdego roku odmianie, że zapewnienie się o składaniu ścisłych rachunków i czuwanie nad wypełnianiem tych obowiązków zapisowych, połączono być może z wielkiemi trudnościami dla Rządu, a w razie wynikłych przeszkód, z rozwlekłemi nawet procesami. Gdy w takim stosunku rzeczy pod żadnym względem trwałym i niewątpliwym, nie można było dla pomienionych zapisów obmyśleć inaczej dochodu pewnego i regularnego, a przytem nie wystawionego na zmiany w posiadaniu i niepewności dochodów z dóbr jak tylko w drodze dobrowolnej ugody, wszedł zatem Rząd krajowy z pomienionym dziedzicem Borek w układy, — i

ad a) podany w roku 1840 przez dziedzica Franciszka hrabiego Wodzickiego projekt, zapisy na dobrach Borki ciążące pewnym kapitałem okupić, zaakceptował, a w ciągu układów z nim i jego prawonabywczynią, teraźniejszą właścicielką Borek, Emilią hrabiną Baworowską, w skutek umowy na zasadzie upoważnienia od wysokiej kancelaryi nadwornej z dnia 1. kwietnia 1841 zawartej, osiągnął taki rezultat, że zapis na rzecz ubogich na dobrach Borki ciążący, dziesiątą częścią tych dóbr spłacony, kapitał okupu 17,000 złr. w m. k. za wykazanem bezpieczeństwem hypoteki, na dobrach Borki, jako pożyczka, zostawiony i z tym obowiązkiem zaintabulowany został, aby przypadające od niego $^5/_{100}$ prowizye, poczynając od 17. kwietnia 1841, w ratach półrocznych z góry, do c. k. kasy zbiorowej Tarnopolskiej opłacane były.

Gdy wybór osób, któreby temi prowizyami obdzielone być miały, z uwagą na wolę spadkodawcy i zawartą umowę okupną, każdoczasowemu właścicielowi Państwa Borki pozostawiono, ten przeto obowiązek zapisowy dopełnia się od roku 1841 w ten sposób, że dominium Borki przedkłada każdego roku c. k. urzędowi obwodowemu Tarnopolskiemu propozycyę względem sposobu podzielenia tej prowizyi; urząd obwodowy propozycyę rozpoznaje i sprawdzoną oddaje każdoczasowemu komisarzowi okręgowemu, który za przyzwaniem plebana, zwierzchności dominikalnej i starszyzny gromad do Państwa Borki należących, prowizyą z kasy zbiorowej podniesioną obdziela na miejscu osoby, które za godne być obdarzonemi uznano, częścią w gotowiźnie, a częścią zakupieniem dla nich bydła i innych potrzebnych sprzętów albo narzędzi.

Każdego obdzielenia tej prowizyi robi się wykaz, który przesyła się c. k. prowinc. Izbie rachunkowej do zapisu.

ad b) I Aleksander Hrabia Wodzicki, który oddziedziczone dobra Tyczyn w roku 1842, małoletnemu synowi swojemu Ludwikowi z zastrzeżeniem dla siebie dożywotnego użytkowania na własność odstąpił, zaproponował, że życzy sobie wykupić się z obowiązku zapisowego dobra to obciążającego pewnym kapitałem, jakoż zawarto z nim w imieniu małoletnego syna Ludwika, za przyzwoleniem szlacheckiego Sądu Tarnowskiego, jako instancyi nadopiekuńczej sądową umowę wykupna w ten sposób, iż zamiast płacenia corocznie czwartej części z dochodów Tyczyna, sumę 6000 złr. m. k. która w roku 1853 dnia 19. grudnia wyliczoną, potąd zaś od niej 5/100wa prowizya półrocznie z góry płacona być ma, na wykupno przyjęto i na dobrach Tyczynie z przyległościami zabezpieczono. Z tych prowizyi od rzeczonego kapitału, które rocznie 300 złr. m. k. przynoszą, część czwarta na msze ś. za duszę fundatora i jego rodziców przeznaczona, czyli 75 złr. m. k., rozdanych będzie między ubogie klasztory podług corocznego wniosku konsystorza Przemyskiego obrz. łac. Co do podzielenia $^2/_4$ części rzeczonej prowizyi 150 złr. m. k. czyniących, które na wsparcie osadników Państwa Tyczyn bez własnej winy zubożałych, przeznaczone, jako też podzielenia ostatniej $^1/_4$ części 75 złr. m. k. na jałmużnę dla podobnie zubożałych z posad sąsiednich przeznaczonej, zachował sobie Aleksander Hrabia Wodzicki, imieniem syna Ludwika prawo podawania rządowi każdego roku wykazu osób po nazwiskach do działu tej prowizyi przeznaczonych z wykazem kwoty, na każdą z osobna wyznaczonej, do którego projektu w tym względzie przychylono się.

ad c) Na projekt Kazimierza Hrabi Wodzickiego, dziedzica państwa Hołhocze, rządowi krajowemu w roku 1849 podany, a przez wysokie ministerstwo pod dniem 20. sierpnia 1851 zatwierdzony, okupiony także został obowiązek na tych dobrach ciążący, obrócenia mianowicie $^1/_5$ części z dochodów dóbr na dobre uczynki kapitałem 20,000 złr. m. k. — Z tej sumy złożył Kazimerz Hrabia Wodzicki połowę t. j. 10,000 złr. m. k. gotowizną, drugą taką samą połowę na dobrach Hołhocze z prowizyą po 5/100 zabezpieczył. Za 10,000 złr. gotówką złożonych, któráto suma z zapadłych śród tego czasu prowizyi, do 11,380 złr. 29 kr. m. k. urosła, zakupiono 4/100we listy zastawne w wartości imiennej 12,900 złr. m. k., które przynoszą rocznej prowizyi 516 złr. m. k. — Prowizye od połowy na Hołhoczu zabezpieczonej czynią 500 złr. Tym sposobem ogólna

suma prowizyi, które miejsce piątej części dochodów Holhockich zajęły, wynosi rocznie 1016 złr. m. k. i rozdzieloną została między uczestników fundacyi Holhockiej każdego z osobna, sposobem następującym:

Gdy po upływie lat 26, w którymto przeciągu czasu, spadkobierca Kazimierz Hrabia Wodzicki wszystkie długi poprzednika swojego pozaspokajać musiał, trudno, aby jakie znalazły się strony, któreby z dowodnemi pretensyami przeciwko spadkodawcy wystąpić mogły, a gdyby się i zjawiły jakie, to zaspokojenie sum dajmy na to, że wygranych, z ogólnego kapitału, albo z prowizyi nastąpić może— gdy zatem nie ma żadnego dostatecznego powodu, aby dla zasłonienia pretensyi, które podług wszelkiego prawdopodobieństwa już więcej nie istnieją, część jaką z kapitału wyłączyć i przez to ukrócić dochodu drugim do tej fundacyi prawo mającym, — przeto uchwalił rząd krajowy, aby z owych czterech, przez spadkodawcę do uczestnictwa w tej fundacyi powołanych korporacyi przypuszczeni byli:

1. podupadli mieszkańcy Państwa Holhocze;
2. ubogie klasztory, i
3. siostry miłosierdzia w Maryampolu i to,

gdy cząstki dla tych do fundacyi prawo mających w kodycylu spadkodawcy nie są dokładniej oznaczone, aby podług §. 839 powsz. ustawy cyw. w równym stosunku, a więc każde z nich w $^1/_3$ części do poborów fundacyjnych przypuszczeni byli. — Z prowizyi więc od połowy kapitału wykupna na Holhoczu zabezpieczonej przeznacza się jedna z tych 3 części, t. j. 166 złr. 40 kr. m. k. zubożałym poddanym z gromad Holbocza, Wierzbowa, Wolicy, Dobrowód i Zastawiec, druga 3 część ubogim klasztorom, które przedstawi konsystorz metropolitalny obrz. łac. Lwowski, a trzecia z tych 3 części siostrom miłosierdzia Maryampolskim. Dla podzielenia należytego prowizyi od połowy wykupna w listach zastawnych znajdującej się między pomienionych trzech uczestników do fundacyi, rozdzielono cały kapitał 12,900 złr. w m. k. na trzy równe schedy, każda po 4300 złr. m. k. mająca, i taką jedną schedę, każdej z owych trzech korporacyi, dla pobierania z niej prowizyi przeznaczono. Zakładowi siostr miłosierdzia w Maryampolu wydano przypadającą nań część w listach zastawnych od razu, a to na ręce tutejszej panny wizytatorki, Lucyi Borowskiej, ponieważ fundator rzeczony Instytut w kodycylu swoim, jako uczestnika fundacyi wyraźnie wymienił i pobór z tej fundacyi (który teraz prowizyą od listów zastawnych zapewniono) wiecznemi czasy temuż przyznał; — inaczej się rzecz ma z drugą trzecią częścią, przypadającą na ubogie klasztory; klasztory bowiem, któreby do tej trzeciej części prawo miały, spadkodawca imiennie nie wyraził, i tylko ubóstwo za warunek postawił, które daje prawo do udziału w dochodach tej fundacyi. Ubóstwo poświadczać należy tylko do zwierzchnej władzy duchownej nad klasztorami, a zatem do konsystorza.

Takie atoli świadectwo nie może służyć na całą przyszłość; klasztory bowiem dziś ubogie, mogą z czasem przyjść do majątku; ubogim więc klasztorom, które konsystorz, aby w tej fundacyi udział miały, każdego roku prezentować winien, część przypadająca w listach zastawnych nie odstępuje się na własność; tylko przeznacza się na rok jeden dla pobierania z niej użytków, w kolei bowiem czasu nastąpić po nich mogą klasztory uboższe. Sprawa względem użycia części prowizyi od jednej i drugiej połowy kapitału wykupna, łącznie 338 złr. 40 kr. m. k. wynoszących i na podupadłych członków gromad Państwa Holhocze przypadających, toczy się jeszcze, gdyż tu idzie poprzód o rozstrzygnienie pytania, jakimby sposobem to dobrodziejstwo podupadłym członkom gmin orzeczonych jak najzgodniej z celem udzielane być mogło, i czyby może nie było rzeczą stosowniejszą założyć szpital ubogich albo inny jaki dla gromad ogólnie pożyteczny zakład utworzyć.

Ten szlachetny czyn Fundatora, którym dla dobra ludzkości tak wielkie położył zasługi, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości.

Sprawy krajowe.

(Lit. „kor. austr." o produkcyi żelaza w Austryi po zaprowadzeniu nowej austr. taryfy cłowej.)

Wiédeń, 7. sierpnia. Po zaprowadzeniu nowej austryackiej taryfy cłowej i poprzednio jeszcze dały się słyszeć skargi producentów żelaza, że ustanowione cło ochronne niejest dostatecznem. I rzeczywiście okazała się już obca konkurencya w żelazie szczególnie w towarach blaszanych i stalowych. Niesłusznie jednak kładzionoby tę okoliczość na karb systemu cła ochronnego, należy owszem szukać przyczynę w tem, że nasza fabrykacya surowego żelaza jeszcze niejest tak urządzoną, aby wytrzymać konkurencyę z zagranicą.

Teraźniejszy pan minister handlu, który podczas kongresu cłowego jeszcze był szefem sekcyi tego ministeryum, wyświecił wtedy w sposób przekonywający, że zaprojektowana pozycya cłowa od żelaza tak jest wysoką, iż w skutkach swoich wyrówna prawie prohibicyi.

To zdanie jakkolwiek przeciwne opinii wielu producentów żelaza, zostało jednak w najnowszych czasach z wielu stron uznanem,

Zaprowadzenie chrześciaństwa w Armenii.

(Ciąg dalszy.)

Z zetknięcia się Parsyzmu z chrześciaństwem i wiarą Żydowską w Armenii powstały rozmaite sekty. Lecz dopóki chrześciaństwo w Armenii walczyć musiało z sektami, które z łona jego powstawały, dopóty było wiele życia i czerstwości w kościele ormiańskim. Wewnętrzna zaś stagnacya, która później nastała i po dziś dzień trwa, była dlań zgubniejszą, aniżeli wszelkie prześladowania i najazdy Persów, Tatarów i Turków.

W ogóle zachodzi uderzająca różnica między Armenią a owemi krajami, w których z zaprowadzeniem chrześciaństwa rozpoczyna się niejako nowa era błogosławieństwa i cywilizacyi.

W księdze przeznaczenia było napisane, że chrześciaństwo w Armenii przywiedzie naród do politycznego upadku. Od łagodnego tchnienia nauki Jezusa zdawał się gasnąć wojenny ogień starego ludu Hajików, a znacznej części jego synów pozostał tylko wybór sprzeniewierzenia się albo nowej wierze, albo swojej ojczyznie. Wychodźtwa w wielkich masach zaczęły się już w piątym wieku, kiedy lud przez swoje wojny religijne najdotkliwsze przeszedł był próby. Albowiem dla sąsiednich królów perskich było zaprowadzenie chrześciaństwa w Armenii nowym powodem nienawiści i prześladowania, i tak zostało aż do dnia dzisiejszego. Na domiar nieszczęścia powstało w samym kraju po śmierci Tiridata wiele możnych rodzin książęcych, które się łączyli z Persami; nienawidzili bowiem chrześciaństwa już dlatego, że im przemocą zostało narzucone. Tak stał się nieszczęsny kraj znowu widownią okropnych zamieszek, do czego się jeszcze przyczyniali źli królowie. W końcu podzielił się Teodozy Wielki w r. 387 państwem ormiańskiem z Persami, których wzrastającemu wpływowi do tego stopnia uległo, że król perski Baharam V. zupełnie detronizował ostatniego króla Ardassesa IV. i Armenię zmienił w prowincyę perską. Stało się to w r. 428, a z upadkiem Ardassesa IV. zgasło nazawsze panowanie Arsacydów. Atoli królowie perscy nie poprzestali na samem podbiciu kraju, chcieli wykorzenić także religię chrześciańską, a czem większy był opór ludu, tem zaciętsze i krwawsze stawały się prześladowania. Niezachwiana wierność, z jaką Ormianie lgnęli do wiary dla nich jeszcze nowej, wobec cierpień i okrucieństw, na które byli narażeni, zasługuje na podziwienie z naszej strony, a uwagi godną jest rzeczą, że właśnie w owym czasie krwawych walk i dzikiej rozterki najświetniejsza była epoka literatury ormiańskiej. W piątym bowiem wieku napisał Mesrop, wynalazca ormiańskiego alfabetu, swoje sławne tłumaczenie biblii; w piątym wieku napisali Mojżesz z Choreny, Sahag i Wartabed Elisée swoje nieśmiertelne dzieła. Uczniowie Mesropa i Sahaga, których nazwano świętymi tłumaczami, położyli przez swoje tłumaczenia z języka greckiego fundament właściwej literatury ormiańskiej, albowiem aż do Mesropa tłumaczenia biblii używany był tylko język asyryjski w utworach pismiennych.

Bohaterski opór, z jakim Ormianie w pierwszych wiekach bronili swej nowej wiary, zastanawia tem bardziej, ileże aż do dnia dzisiejszego mało co więcej poznali z chrześciaństwa, prócz powierzchowności i form kościelnych. Wprawdzie wolno Ormianom czytać biblię, ale ormieński język kościelny, w którym Mesrop napisał swoje tłumaczenie biblii, rozumieją tylko uczeni.

Słaby promień nadziei zaświecił nieszczęśliwemu krajowi, gdy w r. 632 runęła monarchya perska. U Greków spowinowaconych z nimi przez wiarę chrześciańską spodziewali się znaleźć pomoc i obronę przeciw wzrastającej potędze Kalifów arabskich. Ale nieszczęsna Armenia stała się znowu widownią wojen między Arabami a Grekami. Wnet miała greckich, to arabskich, to znowu krajowych namiestników z obcej poręki. Po krótkim czasie spokoju nastały znowu burze strasznego zniszczenia, jak n. p. najazd tureckiego niewolnika Bugty, który około połowy 9. wieku na czele wojska arabskiego wkroczył do Armenii i z nienasyconem okrucieństwem wymordował tysiące ludu i rodzin szlachetnych.

Śród wszystkich tych scen niedoli wzrosła w potęgę familia książąt żydowskiego pochodzenia, która według ustnego podania jeszcze podczas niewoli babylońskiej z Judey przyszła do Armenii — familia Bagration. Aszod I. z domu Bagratydów wzrósł tak w znaczeniu, że mu Kalifa Motawakkel nadał tytuł „księcia książąt," a Motamed w r. 885 nawet go królem ukoronować kazał. Pod panowaniem Bagratydów zakwitnęła znowu Armenia, ale niestety tylko na czas krótki. W roku 1079 zginął ostatni król z domu Bagratydów z ręki krytobójczej, i od owego czasu łączą się dzieje kraju znowu tylko z krokami zdobywców, którzy na Armenię napadali.

Mimo to zostawali patryarchowie i biskupi w królewskiem prawie znaczeniu u ludu. Nauka chrześciańska przyszła do Armenii od

a mianowicie izba handlowa w Linz uznała zupełną prawdę tego zdania.

I rzeczywiście jeżeli się zważy, że w Austryi w niezmiernej ilości znajdują się wszelkie żywioły produkcyi żelaza, to tylko w odnośnej manipulacyi leżeć musi przyczyna, że zagraniczne żelazo z austryackiem skutecznie konkurować może. Wszelką winę składają producenci żelaza na to, że prawie wszystkie gatunki austryackiego węgla kamiennego nie tak dobrze przydatne są do hut jak gatunki zagraniczne, mianowicie angielskie. Chętnie przyznajemy, ż w tem jest część prawdy; ale równie silnie przekonani jesteśmy, że potrzeba tylko wytrwałego dochodzenia i stósownego użycia gotowego już materyału węgla, aby uchylić te niedogodności.

Izba handlowa w Linzu oceniła to wszystko dokładnie w osobnem sprawozdaniu o austryackiej fabrykacyi stali i żelaza, przedłożonem rządowi na posiedzeniu z dnia 12. lipca. Słusznie wyświecono tam, że przemysłowe obrobienie żelaza, blachy i stali daleko ważniejszą stanowi gałęź industryi aniżeli sama produkcya surowego żelaza i prawie trzy razy większy kapitał produkcyi surowego żelaza w sobie zawiera. Ponieważ tedy żelazo jest artykułem konsumcyjnym pierwszego rzędu i główną podstawą prawie wszystkich przedsiębierstw przemysłowych, przeto nawet wtedy, gdyby skargi austryackich producentów żelaza były więcej uzasadnione, aniżeli są w istocie, byłoby rzeczą niestósowną wykluczyć zupełnie zagraniczny produkt surowy z targowicy krajowej. Ale izba handlowa uznała zarazem i wyświeciła, że te skargi po wielkiej części wynikają z nieprzyjemnej dotkliwej strony wykonywanego dotychczas monopolu, i że tylko miernej konkurencyi potrzeba, aby austryackiej produkcyi żelaza dać impuls do skutecznego postępu w własnym jej interesie.

(L. k. a.)

(Kurs wiédeński z 10. sierpnia 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 97 5/16; 4 1/2% 87 3/8; 4% —. 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 230; z roku 1839 141. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1378 1/2. Akcye kolei pół. 2395. Glognickiej kolei żelaznéj 810. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 762. Lloyd 700.

Francya.

(„Monitor“ o rezultacie wyborów od rad jeneralnych w 17 departamentach. — Petycya mieszkańców departamentu Charante o przywrócenie dziedzicznego Cesarstwa.)

Paryż, 3. sierpnia. *Monitor* donosi w półurzędowej części o nadeszłych z 17 departamentów depeszach telegraficznych względem *rezultatu wyborów do rad jeneralnych*, przyczem okazuje się oraz, że z głosowania wypadła nader tylko mała liczba 75 wyborów pożądanych. Urzędowy organ dodaje więc następującą jeszcze w tej mierze uwagę: „Wszędzie, gdzie tylko wiadome są już rezultaty wyborów, odniósł rząd stanowcze zwycięztwo. Z pomiędzy tych rezultatów przytoczymy niektóre nadające temu zwycięztwu większą jeszcze ważność: tak w departamencie *wyższej Garonny* wybrano prawie jednogłośnie jenerała *Roguet*, adjutanta księcia; w departamencie *niższego Renu* otrzymał jenerał *Magnan* znaczną większość, minister finansów *Bineau* miał w *Maine-et-Loire* prawie wszystkie głosy; w *Gard* nareszcie odniósł rządowy kandydat *de la Baume* znaczną większością zwycięztwo nad kandydatem opozycyi, księciem *Uzes*. W niektórych miejscach nie mogła pewna część wyborów przyjść do skutku dla nieobecności wielu wyborców przy żniwie zatrudnionych; wszędzie jednak otrzymali rządowi kandydaci stosunkową większość.“ Taką samą wiadomość o nadzwyczajnej obojętności mieszkańców w sprawie teraźniejszych wyborów podają i inne urzędowe dzienniki.

— Następująca jest osnowa drukowanego formularza petycyi obiegającej w znacznej liczbie po gminach wiejskich departamentu *Charente* o *przywrócenie dziedzicznego cesarstwa*: Do panów Senatorów. Podpisani mieszkańcy gminy . . . . departamentu . . . ., mają zaszczyt przedłożyć Senatowi następujące życzenia:

Zważywszy, iż każdemu rządowi elekcyjnemu brakuje pewności i nieprzerwanej trwałości w sprawowaniu spraw publicznych, że brak ten utrudza wzrost publicznego zaufania, skuteczność prac, przeciwny jest wszelkim przedsiębierstwom spekulacyjnym na dłuższy czas wyrachowanym, a nawet najsłuszniejszym i najświętszym nadziejom familijnym;

Iż ustawicznie podnieca ambicye, prowadzi do tworzenia stronnictw, idzie w pomoc próżniaczym i zbrodniczym planom ludzi opętanych chciwością panowania, i jest przeto ustawiczną, ciągle odnawiającą się przyczyną nietylko niepewności, lecz także podniety dla złych, zniechęcenia dobrych, zdemoralizowania i zgorszeń dla ludzi niezdeterminowanych i słabego charakteru;

Iż ciągle poddaje rząd pod coraz więcej rosnącą przewagę stronnictw tworzących się dla objęcia steru rządowego, i zmuszających rząd ten do ciągłego i nieskończonego przytłumiania *politycznej wolności*, bez której każdy naród traci wkońcu swoją sławę, wielkość i nawet warunki exystencyi swojej; że przeto niewzruszona trwałość rządu potrzebna jest dla powszechnego bezpieczeństwa spraw i usta-

---

Greków i Syryjczyków. Ormianie zostawali aż do zboru Chalcedońskiego r. 451 w najściślejszym związku z Grekami, a ich kościelne modlitwy, rytuały i śpiewy stósowały się prawie zupełnie do greckich i syryjskich. W 14. wieku zbliżyli się także rzymscy Katolicy, i nie tylko wielu nawrócili do kościoła katolickiego, ale tłumaczyli także wiele pism i niektóre systemy swojej teologii na język ormiański.

Ormianie trzymają się nicejskiego wyznania wiary.

Między kościołem ormiańskim a grecko-nieunickim mała tylko zachodzi różnica.

Od Mechitara, założyciela sławnego kolegium Mechitarzystów zaczęła się nowa epoka oświaty między Ormianami. Mechitarzyści pierwsi wydali lepsze gramatyki starożytnych języków i kompendya całej filozofii, tłumaczyli dzieła historyczne zachodu, i za pomocą słowników i gramatyk otworzyli Ormianom drogę do włoskiego, francuskiego i angielskiego języka. Głową całego ormiańskiego chrześciaństwa jest patryarcha w Edźmiadsin, otoczony synodem składającym się z 4 arcybiskupów i 8 biskupów. Władza jego duchowna rozciąga się z podgórza Araratu przez Persyę aż do wschodnich Indyi i wzdłuż morza kaspijskiego przez step doński poza Rosyę i Polskę — a za Bosforem przez Turcyę do Konstantynopolu aż na dół do Egiptu i Palestyny — słowem na całą kulę ziemską, którędy rozprószeni są Ormianie, którym w dziejach Jafetydów ta sama przypadła rola cierpień, co innemu ludowi w dziejach Semitów. Patryarcha czyli *Katolikos* wybierany bywa zwykle z pomiędzy arcybiskupów albo Wartabedów (t. j. doktorów teologii). Za czasów jednak tureckich i perskich była ta godność po większej części przedajną. Od roku 1441 weszło w zwyczaj, że patryarcha miał przy sobie namiestnika, którego pieczy powierzone były zewnętrzne sprawy stolicy.

Samemu tylko patryarsze przysłuża prawo poświęcania świętego Myron, przyrządzonego w wielki czwartek albo w zielone święta z rozmaitych ziół woniejących; co potem jego wikaryusze po wszystkich prowincyach roznoszą i sprzedają.

Zaraz po nim następują w zarządzie kościoła arcybiskupi wybrani z Wartabedów; dwaj z nich, jeden w Konstantynopolu, drugi w Jerozolimie mają też tytuł patryarchów.

Biskupi istnieją w Armenii tylko z imienia, nie mają bowiem dyecezyi i tworzą tylko znakomitszą klasę mnichów. Po nich następują Wartabedy, właściwi uczeni księża, chociaż ich uczoność rzadko sięga poza zrozumienie staro-ormiańskiego tłumaczenia biblii.

Po Wartabedach następują księża wybierani po większej części od gmin, poczem jeszcze potrzeba potwierdzenia biskupa. Ksiądz musi być żonaty, ale tylko *raz*. Jeżeli mu żona umrze, musi zostać mnichem i iść do klasztoru.

Edźmiadsin, zbudowany na zwaliskach staro-sławnej ormiańskiej stolicy Wagharszabad, założył wielki apostoł Armenii Grzegorz. Na miejscu, gdzie stoi główny ołtarz kościoła, miał się Chrystus objawić Grzegorzowi i kazał mu tu wybudować kościół na cześć wiary Zbawiciela. Ztąd nazwisko klasztoru: Edźmiadsin, t. j. „zstąpił na ziemię jednorodzony.“ Od czasu założenia był klasztor siedzibą patryarchy, a mury jego obejmują całą historyę chrześciaństwa w Armenii. Główne budynki są: właściwe pomieszkanie mnichów, kościół patryarchalny, dóm pielgrzymów i dóm towarów. Mur o czterech bramach otacza wszystkie te gmachy.

Od czterech lat istnieje w Paryżu zakład fundacyi bogatego Ormianina Samuela Mosin, przyznaczony ku wykształceniu chłopców ormiańskich religii katolickiej. Tym instytutem zawiadują księża Mechitarzyści, i pod ich światłym, sumiennym i łagodnym zarządem używa zakład jak najlepszej sławy i pozyskał szacunek mężów najznakomitszych, którzy się w Paryżu zajmują przyszłością odrodzonego Wschodu. Nietylko uczniowie, pisze korespondent gazety powszechnej, wciągnęli w siebie soki europejskiej cywilizacyi, i oswoili się z wiadomościami i towarzyskiemi formami świata zachodniego, także i ich kierownicy pełni zdolności i chęci do nauk przejęli się zwyczajami dawnej, a przecież zawsze jeszcze młodej Europy. Zadziwia i oraz bardzo miłe robi wrażenie sposób obejścia się tych uprzejmych a przytem poważnych i miłych mężów, w którym się odbija niewymuszona pewność tonu towarzyskiego, do któregośmy nawykli od dzieciństwa w Niemczech, Francyi i Włoszech lub w Anglii, w połączeniu z przyrodzoną mieszkańcom Wschodu godnością i z odpowiednią duchownemu stanowi powagą. I młodzież pod ich kierunkiem zostająca może tylko wzbudzać sympatyę i zaufanie co do przyszłego rozwoju szczepu, do którego należą. Są to po największej części miłe postacie, wybitne i ożywione fizyognomie, układ ich ze wszechmiar francuski, ale z szczególną rzecby można rodzimą gracyą, okazują według zapewnienia nauczycieli wielką chęć i znamienite zdolności do nauk, mianowicie niepospolitą zręczność w rozpoznawaniu estetycznej wartości klasycznych utworów literatury francuskiej; do tego przejęci są serdecznem uszanowaniem dla swoich przełożonych i w ogóle dla osób starszych.

lenia publicznej moralności, a tem więcej i szczegółowo dla zabezpieczenia trwałej wolności;

Zważywszy dalej, że familia, której wiekopomnej sławy przodek, Napoleon Bonaparte zorganizował rewolucyę, ukonstytuował nową Francyę i otworzył erę nowej cywilizacyi, sama jedna tylko może reprezentować i zabezpieczyć zasady, ustawy i instytucye, za które ojcowie nasi walczyli;

Że między nową Francyą i familią Bonaparte zwycięztwo i klęski utworzyły nierozdzielny węzeł, utrzymujący się ciągle w wspomnieniach, historyi, żałobie i tytułach koronnych każdej rodziny;

I że teraźniejszy sukcesor familii napoleońskiej, Ludwik Napoleon Bonaparte dał tego słowem i czynem dowód dostateczny, że godzien jest i zdolny, za Boską pomocą zostać następcą i fundatorem nowej dziedzicznej władzy rządowej;

Przejęci życzeniem, wskazać Europie dla jej utwierdzenia stosowny przykład mądrości, i tym którzy po nas nastąpią, przekazać trwałe dobrodziejstwa porządku, któregośmy wszakże tylko z przerwami byli uczestnikami; robiąc użytek z oddawnych praw Francyi zastąpienia gasnących dynastyi nowemi, które opatrzność wzbudza i zséła według potrzeb każdego czasu i dla dalszego rozwoju naszej cywilizacyi; wypełniając życzenia i wyraźną wolę naszych ojców, objawioną roku 1804 i 1815;

Mamy zaszczyt upraszać WW. Panów o wydanie *senatus-consultum* stosownie do konstytucyi z 15. stycznia 1852, aby poddano pod głosowanie narodu projekt przywrócenia dziedzicznego cesarstwa w osobie i potomstwie Napoleona III., obecnie Ludwika Napoleona, prezydenta republiki." (Następuje rejestr z napisem: Imiona i nazwiska podpisujących. Stan. Nazwiska przystępujących, którzy pisać nie umieją. Ich świadkowie.) *(Pr. Zt.)*

Szwajcarya.

(Rozprawy w wielkiej radzie Neuenburgskiej.)

Neuenburg, 30. lipca. Dzisiejsze posiedzenie wielkiej rady było jednem z najważniejszych od czasu jak egzystuje republika. Naradzano się nad potrzebą nowej ustawy o zdradzie stanu. Z opozycyi rojalistycznej brakowało 5 członków, o których zapowiadano zbliżenie się do teraźniejszéj konstytucyi. Obecnych było 9 członków i ci byli wyrazem obydwóch frakcyi. Członek d'Ivernois nadmienił, aby przed ułożeniem ustawy zjednano wpoprzód dla republiki Neuenburga uznanie mocarstw europejskich. Zagrożony wołaniem do porządku, rzekł mowca, że dopokąd są dwie partye w kraju, dotąd będą dwie władze uznane, a przezto znaczenie zdrady stanu będzie wątpliwe. Mowcy umiarkowanego zdania postawili się na stanowisku gwarantowanéj aż do roku 1853 konstytucyi, która przez dodatki praw politycznych w swéj integralności zmienioną została. Gdy się radca stanu Lardy i teraźniejszy prezydent radca stanu Piaget zmierzyli się jako główni mowcy obydwóch partyi, a ostatni uzyskał oklaski trybun, przystąpiono do głosowania, w którem 68 głosami przeciw 10 zadekretowano ułożenie ustawy o zdradzie stanu, nad którą jutro naradzać mają. Jeszcze ważniejszem było posiedzenie popołudniowe, na którem o wspomnianych kilkakrotnie w nowszym czasie obywatelach walendyjskich zadecydowano. Nadaremnie starał się były przełożony Delachaux, w dwugodzinnej, z głębokiem milczeniem słuchanéj mowie grożący los odwrócić; wywołaniem po imieniu uchwaliło zgromadzenie 59 głosami przeciw 11 rozwiązanie „niekonstytucyjnéj" korporacyi i podział majątku pomiędzy te gminy kantonu, w których obywatele Valendis mieszkają, na każdą głowę i z wyłącznem użytkowaniem dla nich. *(G. P.)*

Włochy.

(Depesza telegraficzna.)

Cagliari, 1. sierpnia. Na wyspie Sardynii przygotowują się także protestacye episkopatu i kleru przeciw zaprojektowanéj ustawie o małżeństwie. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 9. sierpnia. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 242 wołów i 16 krów, których w 15 stadach po 4 do 50 sztuk, a mianowicie z Rozdołu, Bóbrki, Dawidowa, Lesienic, Kamionki, Żółkwi i Szczerca na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano na targu — jak nam donoszą — tylko 92 wołów i płacono za sztukę, mogącą ważyć 10 kamieni mięsa i 1 kamień łoju 106r.15k.; sztuka zaś, którą szacowano na $13\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kam. łoju kosztowała 153r.45k. w. w.

Kurs lwowski.

Dnia 10. sierpnia.		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	30	5	35
Dukat cesarski	„ „	5	36	5	40
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	43	9	46
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$52\frac{1}{2}$	1	$53\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	44	1	46
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	23	1	24
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	84	38	84	56

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 10. sierpnia 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	84	30
Żądano „ „ za 100	„ „	85	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 10. sierpnia.)

Amsterdam 165 l. 2. m. Augsburg 119 l. uso. Frankfurt $118\frac{1}{8}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $176\frac{3}{8}$ l. 2. m. Liwurna $117\frac{1}{2}$ p. 2. m. Londyn 11.52. l. 3. m. Medyolan $118\frac{3}{4}$. Marsylia $141\frac{3}{8}$ l. Paryż $141\frac{3}{8}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $97\frac{3}{16}$; lit. B. —.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 5. sierpnia.)

Metal. austr. 5% —; $4\frac{1}{2}$ $73\frac{3}{8}$. Akcye bank. —. Sardyńskie —. Hyzpańskie —. Wiédeńskie —. Losy z r. 1834 —; 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 6. sierpnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% $102\frac{3}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $104\frac{1}{2}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $104\frac{1}{2}$. Obligacye długu państwa $94\frac{1}{4}$. Akcye bank. 107 l. Pol. list. zastaw. —; nowe $96\frac{3}{4}$; Pol. 500 l. $91\frac{1}{4}$; 300 l. $153\frac{1}{2}$ l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10\frac{5}{8}$. Austr. banknoty $85\frac{5}{6}$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. sierpnia.

Hrab. Borkowska-Dunin Olga, z Szuparki. — PP. Domaradzki Seweryn, z Stanimierza. — Januszewski Teofil, z Ubinia. — Nahujowski Antoni, z Czernicy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 10. sierpnia.

Hr. Hartmann, c. k. jener. major, do Czerniowiec. — P. Souvent, c. k. jen. major, do Krakowa. — Hr. Krasiński Piotr, do Rohatyna. — PP. Strzelecki Jan, do Kukizowa. — Obertyński Wacław, do Biłki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. i 10. sierpnia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	27 11 47	+ 14°	+ 22°	Połud.-Zachod.$_0$	pogod. ⊙
2 god. pop.	27 11 07	+ 21,5°	+ 13°	połud.	pochm. ⊙
10 god. wie.	27 10 11	+ 16°		cicho	pogod.
6 god. zran.	27 9 25	+ 15°	+ 24,5°	Południowy$_0$	pogoda
2 god. pop.	27 8 13	+ 24°	+ 14°	„ $_1$	pogoda
10 god. wie.	27 8 13	+ 16,5°		Połud.-Zach.$_2$	„

Dnia 10. sierpnia o godzinie 11tej wieczór burza i deszcz.

TEATR.

Dziś: komedye niem.: „**Die Adoptivschwestérn**," potem: „**Tritschtratsch.**"
Jutro: opera niem.: „**Nabuccodonosor.**"

KRONIKA.

Jeszcze kilka pożarów donoszą nam z zeszłego mies. W Regetowie niżnym, wiosce do państwa Konicznej w Jasielskim należącéj, spaliło się d. 10. z. m. o północy ośm chałup z całym dobytkiem wieśniaków i ratować trudno było dla silnego wiatru. Ogień jak się zdaje, powstał z nieostrożności.

O tym samym niemal czasie zapalił piorun obory i stajnie dworskie w Lubnie z zapasami słomy, siana, materyałów, uprzężnych rekwizytów i odzienia sług dworskich; szkoda wynosi na 1050 złr.— Z wdzięcznością tu wspomina doniesienie, jak ludzie z największem poświęceniem przyczynili się do ratunku i ochronili dalsze budynki od pożaru, co łatwo nastąpić mogło, bo wicher gwałtowny na kilka staj węglami zarzucał i roznosił płomienie. Szczęściem że pożar był za dnia i nadszedł deszcz ulewny z gradem, dało się przytem uratować jeszcze stajenne konie i cielęta z obory.

Okropniejszą pożogę wywarł piorun w Żółkiewskim dni temu kilka. Wioska Szczepiatyn zgorzała prawie cała, bo tylko 23 numerów z niej pozostało. Dwie trzecie części mieszkańca pozostało bez przytułku, bez odzienia, bez chleba. Zgorzały im nietylko chatki ale i cały dobytek w chudobie i zasobach. — Biedni pogorzelcy wzywają łaski miłosierdzia i litości. Redakcya gaz. lwowskiej otwierając składkę u siebie z wdzięcznością prześle, co życzliwość obywatelska na Szczepiatyn udzielić raczy.

Pan S. złożył Reńskich 5.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*